

Teatr Współczesny w Warszawie wystąpił z premierowym przedstawieniem dramatu Augusta Strindberga pt. „Gra snów” w przekładzie Zygmunta Łanowskiego, w reżyserii Macieja Prusa, ze scenografią Ewy Starowieyskiej oraz współpracującej z nią Joanny Radzkiej, z muzyką Jerzego Satanowskiego. Przedstawienie teatralne snu w twórczości wielkiego dramaturga szwedzkiego było następstwem

## Strindberga

### „Gra snów”

poprzedniego okresu, pobytu w Paryżu, gdzie ulegał często chorobliwym urojeniom. Pisząc „Grę snów” Strindberg działał świadomie, usiłując, jak sam oświadczył „naśladować pozbawioną związku, ale z pozoru logiczną formę snu”.

Tak zresztą pisze we wstępie do sztuki: „Wszystko może się zdarzyć, wszystko jest możliwe i prawdopodobne. Czas i przestrzeń nie istnieją. Na nieposomym tle rzeczywistości wyobraźnia kreśli i haftuje nowe wzory, mieszaninę wspomnień, przeżyć, swobodnych fantazji, absurdalności i improwizacji. Postacie rozszczepiają się, mnożą, nlekną, utrwalają, zacierają, rozjaśniają. Rządzi nimi tylko jedna świadomość – świadomość śniącego i przed nią nie ma tajemnic, nie ma dla niej niezgodności, skrupułów, praw..”.

Tak też jest i na scenie Teatru Współczesnego, w którym reżyser uwagi Strindberga potraktował z powagą i przekształcił w serię krótkich scen-wizji sennych, dialogów pomiędzy wkraczającymi postaciami. A jest tych postaci dużo, różnych ludzi, dziwnych, śmiesznych, tragicznych, strasznych, płaczących się w tiulowych płaszczach, z jakich uformowana została scena. Kapitalne rozwiązanie scenograficzne odgrywa w przedstawieniu decydującą rolę, pomaga aktorom w ich sennej wędrówce. Z tych wędrówek, rozmów, które raz rozbrzmiewają pełnymi myślami, drugi raz zaś rozmazują się w niezrozumiałych wątkach w miarę rozwijania się „akcji” coraz bardziej rozumiemy gorzką ironię Strindberga, sarkazm, żart, jakimi rozprawia się z własnymi niewątpliwie przeżyciami.

Narrację tej opowieści scenicznej prowadzą Joanna Szczepkowska jako Córka Indry i Cezary Morawski jako Poeta. I chociaż nie ma w tej przedziwnej sztuce Strindberga głównych ról, nie sposób nie wymienić kilku „interpretacji sennych”, świetnie uchwyconych przez aktorów, wśród nich Krzysztofa Wieczorka grającego rolę Adwokata, Henryka Borowskiego jako Ojca-Rektora, Antoniny Gordon-Góreckiej występującej w roli Matki.

Twórczość dramaturga szwedzkiego fascynuje odmiennością tworzywa teatralnego, bogactwem przeżyć, pięknnością słów, świetną konstrukcją akcji. Jego utwory, w których zawarł przede wszystkim swoje życie i pasję, z jaką przez nie się przedzierał, przeżywają dziś renesans.

ANDRZEJ MARKIEWICZ